

Małja Morosowier-Szerpłowska

= Kwiat szczęścia =
- - - - -

Obrazów dramatycznych

- 6 -

osoby:

- Babka -
- Ojciec -
- Matka -
- Renia -
- pan Piotr -
- Młodzieniec -
- Dzieci -
- Niania -
- Doktor -
- Dziwice -
- Ta wieś -

! Uwaga: !

Głównie być ma na tle kotar. Tylko

9
fragmentami narważyć wątku.
To co się dzieje w tutejszym świecie
będzie przytoczone realistycznie.

Gnac' nawiązuje.

Temu co się mówi, dawać należy
wagę, — słów jest niewiele.

Obraz I

3
Skromny pokój umeblowany staroświeckimi
meblami (na tle kotar)

W wielkim starym fotelu siedzi — Babcia —
— u nog jej klęczy wnuczka — Renia —
Babcia spleta jej długie włosy w marko-
rze.

Drzewczyzna klęczy twarzą do widziw.

Ręce złożone ma na piersiach, na twa-
rzy radosne zaniepokojenie, słyszy bowiem
za oknem, przez które wielkim tryum-
falnym potokiem chluszcze stożce gwar
władnych oddalonych głosów

Przez okno widzi piękny ogród, stawiony
się w jasności i słońcu, co stanowi kon-
trast z wnętrzem, w którym się akcja

4
toeay.

Babka

Skuzisa się Reniu, nie mogę pisać wst-
kocay...

Renia (rostarquiona)

Aleś nie, babciu...

Babka

Odnosząc głowę ku oknu...

Renia

tam tak radośnie...

Babka

Gdzie?...

Renia

W tym udurowym, ralanym świecie
ogrodzie... bawia się, śmieje, goni,

5
plotę wieńce z kwiatów, zdobiąc siebie
włosy...

Babka

Kto?.....

Renia

Młode, jak ja, dziewczęta.. widziałam weso-
naj, widzę co dnia z mego okienka.. jak
motyle krąży po wielkich stonczonych
plamach, potem w sieni drzew...
za siebie gonię utradziły..

Widziałam wesołą twą pod moim ok-
nem jedną z nich gonił paś...

Babka

Kto taki??...

Renia

paś babuniu... utradził się podobny do

tego, który wisi na ścianie mego pokoju... smukły, piżkowy, stotawoty...

Otoż paś ten chwyćciś drzewosynę za rękę, a gdy przystanęła, klęknęła u nóg jej i prosił o coś...

drzewosyna srarpuła u piersi rój orer-wanę --

paś powiósł ją do ust całował --

uciekła drzewosyna, a on stał długo pijąc wargami kwiat...

rapemur wysłał, że to są usta drzewosyny...

Babka

placisz coś trzy po trzy... czyś ty nie chora?... [dotyka jej skroni]

Renia

zawsz pobiegnę...

Babka

Dokąd??...

Renia

Do mego okienka.. by patrzeć.. by widzieć z niego tę radość stającą, pieśni ich postuchać, nasycić sercy gongrem kwitujących w stoisku kwiatów, nabrac w pierzei tej woni, którą wiatr zagania aż do mego okienka...

Babka

ktęciś się - obróć twarz ku mnie... [awija markersa dookoła głowy drzewosy]

Renia

Co czytaś babuniu?... czemu nie puszczasz

kurso, jak codnia, moich markowry?...

Babka /uroczyście/

Skauorytas! dziś lat osiemnaście... a ty
chwila przestajesz nosić markowry...

Renia

Blaszego?..?

Babka

Od dnia bowiem dzisiejszego porażenie mu-
sisz patrzeć na życie, starać się doros-
nąć do wysokości obowiązków, które Bóg
złożył ci na barki jako kobiecie...

Renia

... Kobieta?...

Babka

~~Skoro~~ tak, skoro dziś jesteś dorosłą już
kobietą, jutro musisz zostać kobietą...

Renia (zawata się)

O, śmieję się.. domyślam się z czego!.. jedna
z dziewcząt uplotła wianek, a druga rabiężyła.
Tę z tyłu, chwyciła go jej niespodzianie..
albo kręgiem wędrując cichutko rąkami par-
i nagle klasnęła w dłoń...-

Babka /surawo/

Spuść rękę, to stoisz ramiem..

Renia

Ala! balamin - będzie ciemno, gdy rasto-
nie stoisz...

Babka /ji: w!/

Proszę -- oczy moje chorują od nadmier-
nie sterczących promieni...

Renia (smutna spełnia pro-

śbienie, roztaje jednak przy oknie i gładzi

dlowiz przez sapatz wąską wpadającej
promieni słoneczny
a widziś, widno twego rakaru ten
promyk przedostat się..
(gtasere promieni) -- Kochany!

Babka

poruci te głupstwa Reiu, sigdz przy miie
i stuchaj uważnie...

Reia (uagle)

Mówitas przed chwilą że jestem - jak
to powiedziatas? - dorostę już panu...

Babka

Tak....

Reia

... jak one, jak tante dsieweręta z ogrodu.

i taki - - - - -

Babka (niechętnie)

Moi -- nie oglądalam takich dsieweręta.

Reia (wzruszona)

A więc babuniu wolno mi będzie pojsić
tam do ogrodu...

Babka

... do ogrodu?...

Reia

no tak, do nich, do tych dorostych już
dsieweręta, na które patrzą tam dotąd
z wysokości mego okienka - pojsić tam i
brać udział w ich cudownej zabawie,
goritwie w ścięciu i kwiatach, w plesaniu
wzanych wieńców, co obrzycić będą na-
szę skronie, w zrywaniu owoców dojra-

tych i ~~z~~ lepkich ... by syćci niemi ja-
kieś wilgotne, właśnie chyłose się ku
dłoniom margi...

Babka /surawo/

Nie - do ogrodu nie pójdziesz..

Reina

--- dlaczego? ---

Babka

--- sama do ogrodu nie pójdziesz. ---

Reina

Jakie?... wszak dzisiaj skończyłam
lat osiemnaście...

Babka

Właśnie dlatego, że skończyłaś lat osiem-
naście, nie możesz iść bez opieki w miej-
sce tak pustych, jak opowiadaś, raban.

Reina /z ptasem/

pojdziesz do

matki!

Babka

teraz nie pójdziesz, ani wiesz nawet, że
los twój właśnie rozstrzyga się w tej
chwili...

Reina /j: w: /

powiem jej, że i ona przecież była wtedy
dziewczyną i bawić się musiała w ogro-
dzie pełnym kwiatów i stajek...

Babka

twoja matka chorowała była w bardziej
surawych, niżli ty, rasadach ---

Reina

--- nie bawita się nigdy w kwiatnym
ogrodzie?....

Babka

--- sata rousse dragą obowiązku i postussein-
stwa...

Renia

--- nie ufajata się nigdy stouserinyu iareu
i waniq więduqcyh kwiatów?... nie śmiała
się nigdy i nie śpiewata pieśni nados-
nych??. biedna matka! --
teraz już sobie, dla czego adkąd pamię-
cia sięgęz byta rousse tak blada i
smutna...

Ale ja pojde do niej, wszystko to jej przed-
stawię i wytłumaczę, ona mnie wytu-
cha, a eiskie wcale nie będą pytała
o porwolenie... / biegnie do drzwi

Babka

Stój, szalona dzieweryu! Ani wisz,

któ w tej chwili rozmawia z twoją
matką...

Renia

Matka mnie kocha, sieryc się będąc
moją radością...

Babka

Renia!.. tam jest pan Piotr, prosz w tej
chwili o twoją rękę...

Renia / podziwiona

pan Piotr -- o moją rękę -- po co?..?..

Babka

Jakto? nobi si ten rasseryt i chca się pojąć
ze żone --- jest to najrasunijesz i naj-
szlachetnijesz wladzieniec, jakiego rapa-
miztaly moje stare lata --

Renia

urodzisz się?... ależ pan Piotr w niczem
nie przypomina

Babka

pan Piotr jest pracowity, szlachetny, racny,
wrażliwy i pracowity — a ty — jesteś uboga
pamiętka — radzisz sobie z radością ~~prze-~~
przyjmując jego oświadczenie —

Renia (nie słucha)

pozostaw babuni ten obrządek w moim
pokoju?... urodzisz się, par' jałowoty
kłęsy u nog radumanej królowej i
kornym gestem podaje jej --- serce swoje ---
--- par' --- o ustach wiośniowych, par' smukły,
par' piękny, jak wschodzący poranek...

Babka

radzisz czytać książek, od tego pro-

wraca się w głowie — serce ci się usi-
miecha, nie pozwolimy abyś go odtręciła.

Renia

--- królowa patrzy w okno... w ogród...
--- lecz w jej strodziej radumie, w potężnie-
chu jej wyrytać można, że za chwilę
ujmie głowę paria w pieszczoną rękę, że
pochyli się ku niemu, że usta swoje zbli-
ży do jego ust rozchylonych..

Babka

pan Piotr kocha się już od paru lat,
czeka cierpliwie, aż dzień wreszcie oświad-
czy się, razięgnąwszy pierwszą swoją
nady..

w tej chwili słychać w ogrodzie

chórku spiesz / - spiewają - Pieśń -

Renia

o, jakie cudny spiew... słyszysz babuniś?...
 jakie mi nieść tam, jakie mi nieść,
 jakie się wyzna...

w tej chwili wchodzi Ojciec - Matka -
- pan Piotr

Ojciec

Wstajesz tu, córko moja, to dobrze...
 Widzisz, dziś nadrobię dzień twój do-
 wrałości i mojej, jeśli chcesz, poru-
 cisz już progi rodzicielskiego domu.
 A ja właśnie zdążyłem się, iż zaproszę
 twój ręką otworzyć uścisk i wreszcie
 nam dobre słowo - więc bądź z naszą
 stroną szersze i rozszedł, że oddamy
 nam się za rękę, ożywiście nie wrócić.

twojej woli --

Wracie się od dziecka, on jest starszy,
 nowocześniejszy, nie wyobrażam sobie, abyś
 lepszego mogła wybrać towarzysza życia
 i opiekuna --

popycha lekko Matkę, która podchodzą
podchodzi do Reni

Matka (raftakawa)

Moja dziecko --- tak niedawno tuliłam
 cię malutką do piersi --- a dziś... już
 chcą mi cię zabrać...

Moja Reniu -- moja dziewczyno -- serce ma-
 je rozumieć nie może --- sama decyduj
 -- nie pozwól musnąć cię ani ra-
 nauwać

(ptase)

Pan Piotr (wzruszony)

pani dobrodziejko... dlatego wszelkich
starani, aby sama ma miata we mnie
dobrego matzinka...

Otoze ja najczulsza opiekę.. zapracuje się,
aby jej dągodzie nawet w kapsylach,
obudzę w jej sercu przywiązanie do siebie,
pooykam jej ufności, aie z dobrego bio-
nę ja gwarda, wiecie mi potrafię to
uruać i uszanować...

A więc (wzroca się do Reui) panu
Regius, Reui... czy zgodzas się zostać
moją żoną?..

Pieni w tej chwili uciekła.

Reuia nie pora nią nie słyszała

Reuia (po chwili)

----- zamilkli -----

Pan Piotr (przyjmuje Tagadnie jej rękę)
czy zgodzas się być moją żoną?..

~~.....~~ Reuia
~~.....~~ Czy byłeś kiedy tam w tym
ogrodzie?..

Piotr

Nie.

Reuia (podbiega do okna,
rozsuwa zasłony, oery wszystkich mimowoli
adionacają się od oslepiających promieni,
które wdarły się bijną falą -
tylko Reuia stoi z otwartymi ramionami,
twaną rozróżona w ogród

A ja chcę tam być i być!.. - -

Piotr

Ależ chętnie pojdzę z tobą Reui - -

Renia

Tak?... o, jakis ty dobry! (zakusa mu na-
miona na sryje!)

Piotr

a wiez zgodzisz sie zostac moją żoną?..

Renia

chodźmy, oh, chodźmy już, chodźmy...
(wybiega!)

Piotr

(chce coś powiedzieć
idzie jednak za nią)

Matka

(przyklekła u nog Babki)
juz chce jej podziq sknydta, raledwie
je rozwinęta, nie dadzą jej sakostować
utodosi niefasobliwej...
juz chce ją zapnqdz w twarde

jasno rycia jak mui... jak riebis...

Babka (gtanere gtowę pta-

crzej cōrki!)

presadras moje dziecko.. presadras...
takie jej presnaczenie...

Matka

na bosnadome rycie.. na trud i mój ra-
ledwie rozwinęta się jak kwiat...

Babka

jakie byi moje inaszej... wozakre się
urodzita = kobieta...

Kastana.

Obraz II

Długo Piotra i Reni, uatrakców. Okno przez
 stanięte w poprosz mniłinowaz firankę.
 Paustawiani na niem rzędem dowieki z
 kwiatami, usuwają wreszcie pokusę wyj-
 zenia przez okno.
 Szafa, maszyna do szycia, toiesko dzie-
 ciece, komoda.
 Przed podniesieniem zastawy rozbawiana weso-
 ty świech dziecka i matki.
 "Świech musi trwać chwilę."
 Na podniesienie zastawy widziemy gowitwoz,
 oknaronz wybuchani świechu.
 Catoroletni chłopczyk gani matkę - Renię -
 która udaje że się bardzo boi i spieszy.
 Wreszcie chłopczyk ją stapat...

Mszczęśliwioy Fryma ra suknię.
 Matka obraca się, chwyta Dziecisę w ramiona,
 podnosi - porostają w drugiem uścisku.
 słychać niecierpliwoy głos Piotra:
 Reniu! Reniu!...
 Renia (biegnie ku drzwiom)
 Dziecisę ra uig - nie puszczam cię! nie puszczam.
 Głos Piotra (j! w!)
 przekrzytas?...
 Renia (pauzowana)
 Tak - to jest nie - raras - - (biegnie szybko
 ku komodzie - potknęła się o Dziecisę - które
 upadło - stare -
 Renia chwyta igłę - szuka ją - uszyła się
 nad dzieckiem, tuli je:
 cicho symsie, cicho... mamusia raras bę-

26
dzie się bawii tylko.. (wola reissanyu głosom
Nianiu!

wchodzi stara Niania, bierze Dżisz na
repe

Niania
chodź maleńki, chodź (wychodzą)

Renia
pośpiessnie choyeta igł - nitka jej się ruci -
wiecioplisi się

(wchodzi) Piotr (patrzy na nią z
hoblasliwemu politowaniem)
jak zawsze - wyszło na ostatnią chwilę -
nie akuntowisi... przez siebie spórniam
się stale do bura..
crem Piotrusi pterka?..

Renia
prowróciam go niechają...

27
Piotr

uwajaj Reniu, wryuisz knywdę dziecku..

Renia

O nie!

Piotr

jakie nie - wiecnie gowitoy, swiechy, a potem
ptacz... weronaj widziatem, jak w ręce tray -
mat uoyerki...

Renia (ryjąc)

a tak - robiliśmy wyśi nauki - takie zabaw-
ne! koty... myszy... raras ci pokarż...

Piotr

Nie jestem ciekaw... idzie mi oto, że nie na-
lesy dawaj dziecku do rąk uoyerok, moie
upasi i brai Boie pocihi sobie oko...

Renia

śmiej się! moja jedyna myśl całym przy-
jaciom stoi, a koty Piotrusia wszystkie
mają radęte agony... śmiej się!

Piotr

otoż wstanie, zachowuj się, jakbyś nie była
matką, lecz siostrą Piotrusia..

Renia (zdziwiona)

... to ile?...

Piotr

Renie - musisz rozwinąć swoją godność
i zważać z nią obowiązki - nie wolno
ci zapominać że masz kształtować du-
chę swego dziecka, wpajać w nią swoje
nasady...

Renia

Ale Piotrusi jeszcze taki mały...

Piotr (pobłaźliwie)

wychowanie estetyczne należy zacząć od ko-
lebki, tak nakazuje najnowsze wskazania
pedagogiczne.

Widzę, że nie porostaje mi nic innego, jak
kupić ~~si~~ podgoczniki, które pouczą cię Reniu,
jak masz się wywiązać z trudnego zad-
ania, które opatrność włożyła na twoje
barki (ratuj ją w erob!) - dowiedzenia -
! od drzwi! a przesyj mi wreszcie ten ko-
niecyk - czekać nań już trzy dni -
! wychadzi!

Renia (chwilę śmiejąc, rusza
ramionami i jak mała dziewczynka, na palcach
skrada się ku drzwiom, uchyła je, wsta
rujemacka: Piotrusi!..... - poerem się
chama

wbiega Driscie - szuka jej - z okrzykiem
tryumfu odwołarto - wbił utyka, śmiejąc
się radośnie!

Renia

No, douj... odpościemy...

Driscie (repia się sukiew
matuszych) ja chcę ićnauki.. ja chcę
ićnauki...

Renia

Aha... raras... orkaj.. (biegnie do Kamady -
wypnuje z szafy papier kolorowy, wyczerki
daje je driscie)

tylko uwaga! Piotrus, nie wybij sobie oka,
bo Tatus by się gniewał...
wiesz, będziemy wycinać driscie lamparty...

Driscie

Driscie

... party...

Renia

Tak... party...

Driscie

... jakie?...

Renia

Kawar ci pokazę... ah, wbił Bole, prawda, mam
przeżyć ten kolnierzyk...
(biegnie się do szafy)

Driscie

Gdzie są party?...

Renia

... raras... raras... skończ ten nierozny kolnierzyk...
tymerasem wytnij dwa kotki: taki z ogonem
kami, a potem będziemy razem wycinać

domek, Krawoz, lamparta i.... ach!
(krykusta - rucia sycie - rucsta ptakac)

Osić

co ci mamusia?

Revia

ta pastudua igła tak mnie ukłuta
w palec!...

Osić

O biedna mamusia, nie ptakaj... (depce uos-
kami sycie) idi sobie, zrobiteś Revi kuku...
(cewja sryjs matki nęskamii) nie ptakaj, nie.

Revia / słocho /

rochani / Matka

co się stało?...

Revia

prochitam sobie palec! / sie palec /

Matka

proco brać się do rzeczy, których zrobić nie
potrafisz?.. dajcie mi te robotę..
to ma być kotwiersyk?.. alez to cackiem
krywe...

szytas w ręce, roideż... walery robie to na
maszynie...

Revia

oh, ta brydka maszyna.. torkose jak sta
na, sta wiedźma... woleż sycie igła - wtedy
jest cicho i adaje mi się, że gwiardey
wysrywam wronyste, rośliny o drwinnych
norwastych paszczach, w których gwierdzisz
się smoki - - - -

warzą mi się ściany skalne, z których

uagle. wisaja? erowane splezane ljanu-
 widri mi sig morre dalekie, o polysklidaj,
 w hamoy najcichsze malowanej powierschui-
 zdaje mi sig, ze srumu jego stysze. wou
 stona dolatuje mych uordny, wyzigam
 nose i ide w jego srumu wicery, uies-
 tajcy, gloszocy jakisi prawdy uieruise-
 ne i jedyne...

Matka

uowisz, jak z ksizki. raiore takz bytas
 od malukosci..
 sigdi sobie i erytaj... ot, widze ksizki
 potoriusz.. a ja ze ciebie odrabiz te ro-
 botz uemitez..

siada do maszyny i wrar z jej
terkotaniem uowiz:

~~odkroto~~ odkrod na swiat sig wydatam,
 me odstehomatam na chwilez...
 wotlez bytas- kopatam w rielach i rumianu
 blada bytas- dnie rote spedatam a tobz
 na stoncu...

stakatas- bratam w ramiona i bajki plot-
 tam dlugie i uieuerone, ktore od maich
 stysratam piastunek...

rasypiatas- modlitam sig zaoliwie o sergo-
 cie, ktore smingto muie i muie podobue..
 a gdy padrostas i w krajz poroztas sig
 stroic drierzecz..

perona bytam, ze królewies zajedsie w ka-
 rocy stotej przed nasre doulostwo, i powie
 dsie sig w marunowe palace, gdzie
 paleon ktus' nie bzdaiesz, a tylko w

kwiatkach chadzać i stologtawiu -
 ot, syy matki niespetnioue...
 (wstaje) kotnieryk przyssty...
 nie czipaj się Piotrusi matki, nie ugas jej.
 (wyjmuje z szafy kapelusz i płaszcz
 ubiorę się i pojedzie na spacer -
 będzie się bawit z matkami jak ty chtëf-
 rami a babcia serować będzie twoje poi-
 cówki, patrze na two gowitwy i słucha-
 je waszych radosnych oknykōw...
 chadz' (przechodze koto cōki ratapionej
 w crytaniu glosse jej wlosy - wychodzi
 a Diczyciem.

Renia sama siedze na niskim stolec
ku cryta podglosu -
Nie widzi ie wssred niesmiata Młodzieńca

stauet na progu, rozględa się - dojrnowsy
utadę Kobietę rozpatryje się w niej chwile w
rachwyie, poessu kesa na jej kolana cros
wane rōie, które przyiōst se sobz...

Renia (przyima się)

co to...?... ujnowsy Młodzieńca Ah...

Młodzieńce

Miegnieus rōie.. miaty prasi do stōp... a cō-
 mielity się.. praprasau.. (wycofuji się)
praprasau...

Renia

pan... pan miat jakie interes...

Młodzieńce

Cheiatem nucii pani te rōie - okno rawnknię
 te - miatemu to uczyiie już dawno -

co dnia widzę panią przechodzącą —
przechodząc szybko — a ja pozostaję sam
z dłońmi pełnymi róż...

Renua (pod jego urokiem)

Kto pan jest? ja pana nie znam...

Młodszeniec

ja jestem... mieszkam at tam... za ogrodem...
wstaję codnia i biegnę tu patrzeć na
twoje okna, czekając aż się pojawiś,
nasyć się widokiem twoim i widokiem,
i snuć potem, że klęczę u twoich nóg,
a ty taskawie pochylasz się ku mnie...

Renua

... pochylałam się...

Młodszeniec

i bierzesz z rąk moich me serce, które ko-
nie składam, składam w twoje... dłoń.

Renua (poruszone)

... co za głupstwa... po co pan mówi tak do
mnie?...

Młodszeniec

... ja nie wiem... wczoraj jeszcze nie sniałbym...

Renua

... jakto?... klęczę pan u nóg wasich...

Młodszeniec

... tak... kornie klęczę i oddaję ci w ręce serce
moje... serce moje... (ukłęk) a ty pochylasz
się taskawie ku mnie i...

Renua

Dziękuję! proszę zostać i iść...
nie należy przynosić róż i wejść do
tego domu...

40
..... i ja - dawno - już dawno - gdy bytam
wtedy, dziewczyną, miałam sny podobne...
nie! prawda, to nie sny
|biegnie do ścian, rękami mały obrasek|
o... ten obrasek... kochalam go... codnia
wpatrywalam się w niego...
|pochylił się oboje nad obraskiem|

Wspomnienie

Królowa śniła się tak, jak w
moim śnie..

Revia

a ja pochylit ją głowę.. to drżące...
ten jaś podobny.. aleś tak.. jaś podobny
do pana...

Wspomnienie

|pochylił się ku obraskowi|

41
..... A tam, za oknem dokąd patrzy królowa
ogród topi się w słonecznej poroście...
kwiaty ptaków czerwonych... a wieńce drzew
malują arabeski na piasku jaśniejącym
i tatem..

|podnosi od obraska głowę - musnął jej war-
gi swoim włosami - patrzy na siebie bliz-
ko - Revia cofnęła głowę i jakby
sen|

Revia

.... Ogród... widziałam go dawno... chciałam, że
przebiegam wnętrze jego czarowne... i się
czuję wargi czerwonych włosów, rzywanych
o stonca kachodzie...

Wspomnienie

codnia, codnia oczekując się, aż mi się po-
jawiają cudniejsza nad kwiat, jaśnieją

sra nad stajce na niebie....
klzkaui u twoiich srat koruie i ciekam
cudu miłosci...

Reuia

..... miłosci.....

Młodszenie

[ujmuje jej dtonie] podnoszę twe dtonie ku
swoim wdycham ich wok stodka i do brot
liog - o taskę ukajenia mojej tsknoty uadł
sig... [wtula w jej dtonie swe usta]
królowo, królowo mych snót.....

Reuia [bolesnie]

... idź, chłopcze, pasie.. nie trzeba tu przycho-
dzić więcej... innym dtoniom stój w dani
swe serce... idź... nie dla mnie sny...
ogród sergiera zawart już dla mnie

wierzeje...
idź tam, gdzie drzewo grono wyciągnie ku
tobie dtonie radośnie - chwyć się wkrąg
ruszeluy - - -

czekaję się one - podadzę radośnie usta,
serca i dtonie...

idź już - - - idź - - -

Młodszenie

... codnia, codnia oczekuję na ciebie u wrót
tam ogródu..

Przyjdź - - jak wiewna przychadziła snom
moim, jak nieodtężona snujesz się poprzez
wszystkie myśli, jak dla każdego serca ude-
rzenia jesteś słem jedynym - - -
par' ciska koruy w tskwicie codnia... codnia.
karłowie wyciąga dtonie codnia... codnia...
[wysred]

Revia

(stoi otużo jak osadziata - obejnata się - biegi-
mie ku oknu - rozsuwa gwałtownie donierki-
jedna z nich spada, rozbija się - zdriska
finankę uosobioną - rozwiiera okno - wychy-
ła się

Wychodzi! Piętro / z paką książek

Wreszcie widać - - a to z powodu...
co się tu dzieje... ten przecz... okno!...
ale proszę tyle nary...

Podsuwa Revia od okna!

co?.. donierka rozbita.. co ci jest?... czyś
ty nie chora... runieć... czy pta...
zamyka okno!

Wiatem się za rozsadziwszy Revia...

Od dris gębszą dniem poświęcam twój

edukacji, która swawukuje, widzę, coar to
widoczniej...

Oto są książki - poinformuj się o jak
walezy zachować się wobec dziecka i jak
go prowadzić aż do dnia, w którym ojciec
obejmuje kierunek pedagogiczny...

Doprawdy nie rozumiem się Revia -
sama pielęgnowała te kwiaty - przesadza-
ta je... a tenar...

Roztargnienie twoje saeryna mnie ratmariać
Gdzie moje pantofle?..

Tyle nary proszę, aby wasich nary nie
przesi i miejsca na miejsce...

Aha, moje dziecko... rajnyjs do kuchni...

Mie przypomnij, że masz swój chłopca na
katar i...
katar i...
katar i...

Revia

postępita parę kroków, potyka się o rózę
porostawione przez młodzieńca
padłosi je - nauka w nie twarz
wychodzi

Kastanie

Obraz III

Kątek ogrodu, z perspektywą na polony.
Takie kęsy, na nich gorętsze kwiaty.
Lisie drzew stół, ciężką spletaną falą spty-
wają aż ku ziemi
Wszystko nasem skapanie w stoisku.
Seena ma umysłowi radość, serce, upo-
jenie.
Przed podniesieniem kastony słychać śpiew, ten
sau, co w obrasie I - = Pieśń =
Śpiew jest daleki, stłumiony -
Kastona rośnie się wolno -
Śpiew coraz bliższy -
Wbiega korowód drzew w wisiecach kwiet-
nych, w szatach lekkich, powiewnych, ob-
toernych - ratują krąg śpiewając:

zwiewanie, lekko, wesoło
 krąg radosny wokół
 kwiatów wieńca na skronie
 dźwięki ujmują w dźwięki
 i płasają

boimy oto w krainie
 szeregów! rorkony! mitości!

zatacają krąg w płasie powiewnym, prze-
biegają kół kraków gójących, każda z
wich wie kwiat - tuli go do ust - wykony-
rują dalej płas, śpiewają:

kwiaty wokół nas wian,
 jakże uroczą nam skronie,
 serce bije szalane
 usta pełną czerwoną...
 ah, płasają! -

boimy oto w krainie
 szeregów! rorkony! mitości!...

Wchadał Młodzieńca smutny, z głową spuszczoną,
dźwiękami splecionymi bezradnie usmiecha
się blado i melancholijnie, patrzy na dzie-
wice - które klasnęły w dźwięki, obiegły go, wi-
ją się wokół girlandą - przewijają się w tań-
cu dźwięcznej pustoty petryny - on zaś
skarzy się radosnie:

O dniu wstającym, rzedwie stojące spije noc
 z kwiatów stawom u bram ogrodowych i cze-
 kaw.

Da każdem zdala pojawieniem się postaci
 niewidzialnej szarpie się serce me w pierś...
 biegnę... sądzę, że ona...
 Lądowa studo! inny to kształt niewidzialności

ci, któremu postać Włochanej dawatem...
 Stańce staż u reuistu, ogród tonie w
 Łarnej suollatej wouianii jasności ---
 bładę seuny po ścieżkach wstuchamy ciszę
 gorącą w skryt stotego pod stopami pias-
 ku ---

skawię się, radumany w porożce stouesnej
 motylou, norwartym tonou rōi ---
 widzę wkoło szeregum kochanie-
 rozrytko wkożę opite upojeniem i radością
 istnienia ---

a ja sam w smutku swym beznadziejny
 ciekam ---

Stańce aqiestę kulę rapada w rurok oceanu,
 ja wyieggam nauionu i notam szalony:
 - stoj, zatrzymaj bieg swój dla mnie,

bo oto goręca ralewa mi serce, tęsknota wy-
 susza lice ---

A gdy urok rapada zasypiam serżem, ie
 dzień jutrojszy napewno przywiedzie mi uko-
 chany moją...

--- tak uija dzień za dnem, dzień za dnem...

Dziwośca

Csemu ciekam, za imiem obejra się kochaniem

Młodzieńiec / w zachwyce

Algeratem u jej szat - dotykatem dTonia jej
 dtoni - patrzatem w oesu niebiańskie głębinę,
 przy twarzy mej czełem twi jej oblicze, ---
 schylony oddawatem jej serce moje, jej, kró-
 lewnie, paui uyeł suōw ---
 ie oto pusty stoję i w tęsknocie inozej serce-
 kupę jej rżawy....

Drzewica

a jeśli nie nadejdzie twa ukochana?...

Młodzieńcze

smuś się będę popad jej oknami, aż gdy
wyjdzie dnia którego, padnę u nóg jej, twam
rotulę w jej otłonie i tak zostanę już na
zwał wicernego kochania---

Głos: (puszczyka)

hu! hu! hukuku! hu! hu!...

Drzewice

wi popłasku tulę się do siebie - Młodzieńcze
worogłoda się adumawany

Drzewica

Przez stąd ptaku beczonny!...
to puszczyk budesi się wiekiedy wśród dnia
i hukaniem swoim ustuje sptosyć

naszą radość... nie to!
my serce, radome, w stajen skopane
namistowac' się dośi jego blasku wienoien,
nasycić ciat naszych stodyerą rorkosy, na-
pici naszych serc blaskiem, rozsiayem rko
to nas...

serce bije swalane
usta ptang serwane
ach, pługajiny!

boimy oto w knainie

sergiora, rorkosy, witalisi....

Platoeryty wokoło Młodzieńca płas - i u chodzą
rasem z piemię - au dżiy roho ra wienii!

Piesi brami coas dalsa ---

Po chwili z przeciownej strony wolno nadcho-
dzi Pevia, trzymając za rękę Drzewicę

Rozgląda się w zachwycie po tak dawno
upragnionym widoku

Drżąc wygnęło się - pochyła się w piasek

Drżąc

o, jaki ciepły i miękki ten piasek mamu-
sui... sięda tu koto mnie i hań się...

Revia

Suy utradzisz, suy moje szalone....

Drżąc (sypiąc domek z piasku)

Będzie domek... w domku tym mieszka
chłopczyk i mamusia

Revia

Szereńcia purpurowe kwiaty... to wy, których
wonie racornie wciskaty się do mej pa-
niczkiej celi...

Drżąc

a tu ogródek i bakki się na stożcu piasku

Revia

..... niespokojne stękały do sęsa, szafaty wy-
obrażnię, przęty namiona do nieziszczalnych
marzeń, szalone, szalone purpurowe kwiaty...

Drżąc

..... a tenak płotek... co to mamusia?... motyl?...

Revia

..... oto jestem tuż przy was... wyciągam do was,
~~prę stoty wry na atlas waszych płotów...~~

Drżąc (pręma się)

.. stapię się... stapię się motylu!... wybiega

Revia

..... ślecie mi garście poratunków... was tajemny
upaja mnie... mię czy wam?... o kwiaty
szereńcia... upię się wami do nieprzytom

ności nar jedyny.. a potem, potem nie-
 chaj się wypetui moje przetrwanie!...
sauna twa w kielichy kwiatów
wchadzi Młodzieńca

Ujrzał ją - podbiega i w chwili gdy Renia
cofnęła w tył adurzoną kwiatami gł
wę - on owijając ją ramieniem chylił
wargi spragnione do jej ust -
tak iż Renia niewie czy to szalone ko-
chanka czy kwiatów usta
Młodzieńca

Jesteś.....
 trzymam cię w moich ramionach, opasatem
 cię niewie jak tańczącym i sił nie dobie-
 dziesz aby cię wyrwać...
 czyjesz?...

to świat cały wstrząsa dreszcz - - -
 to serce świata bije tak nieprzytomnie - -
 to wamie raju zbiegły się nad naszymi
 głowami...

Oto panie jesteś światem całego a ja u nóg
 twych klękam się na biegu codziennym stołca
 iż witować cię nie przestanę - -
 iż biogę cię w me ramiona na stolicy i
 radość życia -
 pojedziemy razem przeciw światu, jeśli tra-
 ba będzie i zwyciężymy, bo zwyciężyć musi
 piękno na ziemi - -

Renia
(usitując wyrwać się) Ramion Kochanka
 pusć... rze me skute wzięcia obawiz-
 ku... pusć, jeśli kochasz...

Matko Dzieniu

oddaj cię, którą trzymam wreszcie w ra-
mionach śpietocis zycia na ofiarę...
nigdy!...

(stychaś pieśni Dzieniu)

Hej, przyjaciółki nie - przybądźcie ^{mi} z pomo-
cą!

wyślij mi ukochaną kwieciami...
kwiat szczęścia odbiera państwo niecy wyg-
tych - - -

Dzieniu nadbiegły - daj mi kwiecie

co wykuje miem Reuiz

zapomnisz o tym, że co dnia rośnie dla
starych ludzi srocy dzień beznadziejny - - -

Dzieniu

Przyślij do nas od Tycia - nieśiesz w

swoich szatach matosi spraw codziennych

- - - rzuci je...

szpetotę ludzkich trosk - odtrząś je...

uodrzę bytomania - odpechnij je od siebie...

- - - Tam stoicie osmala skórę - -
tu wygładza i catuje...

tam wiatr wissery i bury -

tu cressa targadnie jęchab naszych
włosów...

odnieć przez światy poroslednicie, wdrzej
srotę godową - jak my!...

otoczywszy kręgiem straję Reuiz!

norplec' na wiatr two włosy -
jako my!

wdrzej roieniec kwiatów szalonych - - -
i jako my, płaszaj nadobna!.....

60
osypuję ją kwiścem

Revia

stoi prosiadku bernadna-Dziwoisou
upodobuicoua w szacie lekkiej - w wieńcu
kwietnym na włosach

Dziwoisou

chwyciły ją za ręce - obiegły dokota nu-
caj piersi - poorem zanuciwszy jej ra-
niama na szyję stojącego obok Modrici
ca pierochaję na wrystrze strany

Revia

... to ty..... widzę cię w ugle oczekich,
blusnych rapachiw....

Modricie

... ukochana ...

Revia

61
... glos twój idzie ku mnie, jak piersi...

Modricie

... atosi jest moja...

Revia

Wlosy twoe jasne chyła się ku mnie jak ten,
gdym bernadricie patrało przez okno kom-
naty, w której niedawno kłówał u uąg
miejh paś....

Modricie

ktadzie jej dtań na swem sercu
ory styrysz?...

Revia

Wotanie glosne...

Modricie

to serce moje mówi ci, co usta powiedzieć
nierdobie...

62
Idotyka jej palcami swoich skroni
cajers? ... Krew moja czerwona przewala
się jak fale oceanu --
w piersi mej zamknięty porządek i kamień
wszechbytu --
sita tytana zaklęta w miazgach ramionach
-- bo oto posiadani Ciebie.....

Klejnot miłości naszej oszlifuję promie-
niami słońca, dołgęż się blask nie-
zawany i oświeć świat --
i będziesz światu panować wyniesiana,
dostojna - królewska..

Requiem

Widzę two usta z koralu, styśszą samost
stom, czuj ciepła twoich dłoni; jest mi
nadszanie - - o, jakże pięknie jest życie!

Dziś się łobiesz!

63
Prorząda się w niepokojach - szuka --
nieporwaje murki tulącej się w ramionach
Metodzieca - biegnie dalej - - -

Metodziec

... Meludsko piękna panować będziesz w miernym
tem dostojności..

u piersi twojej łunie będzie blaski przedziwne
mi klejnot naszego kochania --
stopy twoje białe obulę purpurowym Kwie-
ciem słońca..

wujdziesz w dom mój, by się werynisz
świątynią - -

u progu naszego tulić się będą tłumy
ludzi starych i młodych, pragnących

osamii rotasuem prajnos sie pigkun,
 o ktorem gdzie, kiedy zastyszek, a
 ktore oto wagle uciekniawem sie
 stalo - -
 hajda - - - stoisie zachadzajcie rasmiesi nam
 rownawoz pochodnij -
 gwiazdy zachadzaj baldachem psnad
 otomani - -
 rosa uiscieki bylantami drage na serce -
 sie! na gady! na gady...
 (otulonez namieniem wyprowadra)
Scene jakby przebieg dreses niepokoju
Raptem wazyma sie zeimiac
purpurowe kwiaty sraneg w cieciu
puszczyk zahucrat:
 huhu! huhuhu! huhuhu!...

wotaba stychac niespokojny glosik Drizicy
 Mamo! mamusi!
 Gromot. Blyskawica rozswietla upiornie
wuztne przed chwila pigknego agrodu
- wiata targa purpurowem kwiecieu,
ktore osypuje sie
Wbiega prerasione!
Drizicy / wotab proz try!
 ... gdzie jestes?... boz sie..... mamco!.....
 mamusi!..... (ruka) (wybieglo, sty-
chac glos jego ginacy w ciemniosciach)
wateika! - mamo - - -
 Kostang

66
Abraz IV

Piekne jescme muzne. / tei na kotarach /

Gotomaliu - rorruouu suknie kobiece.

Reuia ~~stojna~~ stojna w wiciorowu aielauz sto-

tem zachafomauz sukniez, pneglada sie

w awaluem srebrnem swierciadle, ktore

podaje jej przyklekajze swierbua

Reuia

Wyciej podniesi swierciadto -

wygladzam jak wieuizcy sie skarabeusz

czy jestem pigkua?...

Swierbua

tak pawi....

Reuia

Wlosy moje od aieleu tej dainoaceuej suk-
ni poroiuuy drzei stotemu nitkani

67
przybrai szlachetny ton starego atota - -
powinny prouieuiem jasnym obramias' mo-
jz twarz, jedwabuz palz awijai ksztat
mej glawy, nie zatracajze go - -
ho tak lubi uiój Kochanek...

Daj roz'....

Kolieski moje pobladty - przybraty ton koici
stoniawej, stracity matowz kamaryz bladej
roz' - -

ktora tek Kochan' uiój Kochanek...

wargi me nie kwituz serystosiciz dojrane
go owocu jak dotad, jak do niedawna...

pigkueu ich upajaz sie uiój Kochanek -
daj kamien, wiechaj ktam sada myst

(bladem) (wargow... wiechaj rumi je do kamiedzi...
czy pigkua jestem?...

Stusiebuatak paw...
KewiaKewia

Nieprawda!... oery me stracily blask...
rapadly, obwiadł je uiesuanu mi dotąd
nieu...

zaesto ptacz, głupie, radziszeckie oery -
Wrogami meui są oery moje.

Chytne, szybkie jak szpiegi obiegają twarz
mezo kochanka, wdrisają się w głąb jego
myśli, starają się wydrzeć ich tajemnicę.

oderwały tajemie prawdy - - -
leer wnet przesłonię cofają się w głąb

i kryją, boku - kryją -

gdy ja, gdy usta moje kłamię niewiedzę...
kłamię ufuosie...

Ah, oery moje radziszeckie uiesuie ideruy
buntem, uiesuie chrostac i uiesuie, chicho-
tem idzeyu gdzieś as z głębin duszy,
uiesuie kryjesi i pauoy rostat głupie
przewidujace me oery...

Daj flakon - uiesuie krople te przywrócą
im blask utracony, kolor uiesuie w drioni
pogody, kolor - w którym gubit się
uiesuie kochanek...

Daj koruie, daj róż, skrop uiesuie
piersi me i uiesuie - - -

uiesuie me, szej, uiesuie ualotem pudru,
chce być piękna, piękniejsza nad inne,
uiesuie uiesuie uiesuie w wyobrazeni mego
kochanka - - -

oery uiesuie kiedy kochanka?...

Stwiebua | ciha |

niatau...

Reuia

co się z nim stało?

Stwiebua | ij: w: |

odszedł mnie...

Reuia

cremu?...

Stwiebua

poszedł za inną...

Reuia

poszedł za inną... czemu go puściła?...

Stwiebua

nie strzyma się tego co odejść pragnie..

Reuia

nie strzyma się... gdzieś pan? biegnij,

powieśd mi, nie... nie... zostań... rana... roz-
tę... podaj mi zwierciadło...

Twoja moja ubrała się w krasę... zostań
wdejsz w śmiech i oto będę, jak Reuia z
przedwecora olumie uosząca głowę w koro-
nie swego kochania...

| niepokojna |

gdzieś pan? idź, powieśd mi... nie nie uon,
tylko sobaci przez szparę drzwi, co robi...

| Stwiebua wystę |

Reuia

grasz Reuiu o wielki los... jeśli przegrasz...
jeśli przegrasz życie?...

| gorzkość krewa się koto gotomalui- kto-
dsie pierścienie |

| wchada | Stwiebua

pan ubiera się... wyjął z kieszeni bilet,
czytał go, a potem patrzył przed siebie
i uśmiechał się...

Renia

Ah, tak... biegnij... zaraz... czekaj... (trze
croto) idź i powiedz panu że pani, że ja
rastabtam --- ale powiedz to tak wagle,
żeby upuścić bilet --- muszę go mieć...
rozumiesz?...

Sturebua

Rozumiesz... (wychodzi)

Renia (cisze serce)

nie bij ściełone... wielkie wygrane osiąga
się nie tylko siłą ~~lece~~ i przewidywaniem...

wraca

Sturebua (podaje bilet)

jest....

Renia (czyta)

= graci będy dais dla pana =
siada ostupiata unoz bilet

więz to to....

Sturebua

pan....

(wchodzi) Młodzieniec

(we fraku - z kwiatkiem w butonierce)

coż to Renia, rastabtas,?... jaka szkoda...
oras jechać na koncert..

Renia

... już mi lepiej....

Młodzieniec

dłoni zimna... potóż się...

Renia (uśmiecha się blade)

ah, nie...

Młodzieniec

na koncert pojedź serce, a gdy wrócę sa-
perone będzie ci już dobrze...

Revia

jakie esultabym się pokrzywdzonym, gdybyś
mi udzielił radości stuchania wraz z
taką muzyką -

dusza twoja też się wtedy z moją
dużą i wiem że tworzyły wtedy jed-
ność w obliczu doskonałości...

Młodzieniec (jakby do siebie)

jedności - - - karda dusza to tak odrębny
świat - - tyle w niej drinów i niespodzia-
nek...

Revia (peripetia)

sądzisz więc, że samotną i jedyną dla
siebie ma być dusza ludzka?...

Młodzieniec (j: w:)

Na nieboskowie driz gwiazdy - -
Karda odrębna i niepodobna do drugiej...
Jedna drobna, raledwie dla oczu widoczna,
inna twoją pył raledwie na drogach
mlęczych warwą gwiazd spadających swa-
rony, a inna jenera olbrzymia w krafi-
ro i cisy uocy światłem.

Driz - wieci się - wtedy - -

Wielkości - potęga - - -

erevia wobec niej pył dróg mlęczych
warwą gwiazd spadających swarony?..

Revia (j: w:)

Wici dusze ludzkie?..

Młodzieniec

..... dalekie od siebie na wspólnym niebo-

sklonie iwoicque - -
kaida swiat odrzeczy stanswi, ta wielkos-
riq suacerna, taunta pytem drobnyu
sig miewi...

Reuia

... a serce w tem estowicere?..

Mladzieuiss

Senes estowicere jak pajak zasnuwa nic
ponizdsy temu swiaty - - tazy, je - - les
nie pajzera niestomata, wiotka..

Reuia

a jeli kniaz serdecnuq pnapojenu niro-
renwaluq sig staje.. wszak prawda, wszak
prawda?...

Mladzieuiss

jwi chodimuy - eraka was uosta -
Wielka artystka rozcworre nam tote

wrota, ktore skrydtem amielskiem potzci-
I sptynie ku namu Pieni - ~~odwignie~~ nas,
postawi przed Boskie oblicze, i zapomni-
my zgota kto my, skgol i ktoredy rassa-
lisimy ai tam, przed Mlajestat, my, pyl
drobny, po ulesenych drogach rosiacy...

Reuia

.... modlix sig..

Mladzieuiss

btagostawina eltau takie uchylajzca wrota
btagostawiona jaseoi takicmi wiadzca
slaki...

Reuia

lysl twoja kwiaty rosieta po drodze, a
dusza twoj kletka kochasz ja!.....

Mladzieuiss / jak skudony re-
suu/

78
Kogo?...

Rezia

Ja, to cię eramowtara sknyhaerka...

Matdriewie

Brediss...

Rezia

Ubrata ci się w szaty archaioła, wiedzie
cię po szałkach gwiazdistych..

a to nieprawda, ona sta, wydziera mi spo-
namu krawieceni serce, w crane ordoberij
podaje truciznę...

Przyjmyj się jej - mi jest przykwa i mi jest
dobro...

inna jest i dla tego idziesz ku niej...

rotadna ja miemisz - upnie się w dlonie,

zahawi się tobą i odnusi cię - cacko -

jak ty mnie, jak ty mnie odnusi...

Matdriewie

79
Kierzę Reziu, is jesteś chona--

Rezia

Lees ja pojde do niej, euisserę cindowus narę-
dzie, któreu kusi cię i wydziera mi, a ja.....

Matdriewie rimus!

Lbierz amesty - gdy się uspokaisz, pojedajemy
na koncert--

Rezia

...oto u nóg ci leży - sycie mi jak smatę
skrawawionę ścielę ci, jeśli masz ciły, sępsa
mnie, ale patrz, jessere przykwa jestem...

tak doniedawna dou was narymatesi swię-
tynie - nie pragnętes górnych i ziemnych
szlaków gwiazd - -

tam rimus - - strącaj cię - -

tam jasność pnenailima wyire ci sre-

80
nice, chłód - wydaję się rdala sroafirem
aurora serce --- tam nie idź, zostań.....
Tędnobieniem wlotów mych wzięć cię, na-
miana rozpostnę napopnek twych dróg,
wzięciai poestunków oplotę skrocie twaje
i będziesz, jakoi jest - kochanie moje,
Kochanie moje. --

Altadisiuice

razem się dręczym i niepokoisz...

Renia

nie odchodzi - bez cemu jest ludskie serce
czyje, oddane serce estowicze...

Altadisiuice

nie odchodzi się - lecz zapominac' nie mo-
żesz, że myśl ma i dusza jest wolna...

Powiedział i zapamięta
ciśra

81
Renia / po drugiej chwili

Powiedziałes.

Myśl twoja i dusza jest wolna.

Oto pozna gadsina. Koncert się już rozpoczął.
Spiesz się.. Widowisko nowe rozpoczyna
się.

Sala bitym się światłem. Długo tyżoem pierci;
nieuni się purpurą niebodej, izduj wrażeń
kwi. Kolysze się --- ~~nie~~ ramiera n
ciszy.

A potem bucha kłykiem oklasków, fela-
je wscyszkieni tonami wronszii, pagwa-
new glosów smieszanych, jaskrawych,
pulsujących...

nadosna, pagwarma sala.....

Także to pięknie -- riekawe ---

Dla tych, którzy aduoma potrafią...
tacy ułodzi - tacy nie przesie nie umierają
| ułodzi coar uoluij |

Aha... rodrisz... ciekaj... chciatam... chce ci
powiedziś... niestetyk duera i myśl twoja,
ale i dlonie - sz - wolne - - - -

| reudlata |

Madriemie | klaszore w dlonie |

| uolodzi | Sturiebua

Madriemie

frani zastaba - | wybiega |

Sturiebua

| pochyława nad Reuią, która leży w fotelu,
uaciara jej skronie i nos

Reuia

| odetchnęta głębsko |

Sturiebua

to dobre... zaraz wody... zaraz... | wybiega |

Reuia

nieumia go - poradzi!

aryua się - uanura ptasas - nie widoga

wscala się na nią, w tyle uę tle jasnej

szianu rjawiła się niespodzianie strannu

Wiedziua - kosmar w tashmanach, się wybieg

ga ku niej kosiście rękę, uauuocoga w

besrękuj głębie wynar, cherehotem doby

wajęsy się 2 krtani - - -

Reuia obraca się!

staje wobec Widua w niemym przes

zeniu - cofa się

- Ktoś ty?....

Wiedziua

..... Wiesz.....

Renia

Wiesi'??... co uiesiosz??...

Wiedziame

wycizga dtaai chudq/

Renia

adbiens - syubot. wiesi - (eryta)?

kryk:

Dziecko!....

Prada tuanaq & wycizguisteni napnod
rkami - - - - /

Rastang

Obnas V

Domu Piotra i Reni, matronkow.

Cieunis i pusto. Na oknie nie kwitna kwia
ty.

La podwiesieniem rastany w przeciwniektwie
do obnasu II rozbrzmiewajacego swiechem
- cisza.

Lampa na stole slabo oswietla pokoj.
W kregu tej lampy siedzi pan Piotr po-
chylony nad ksiazka.

Slychai ~~Slychai~~ krople deszczu bijace o szybę.

Pan Piotr po pewnej chwili wstaje.
Przeszedl cigkiem krokiem pokoj.

Objrat sie - powiatu fustka -
padl w fotel zakrywajacy twarz rkami.
Ludw tylko krople deszczu przerywaja
cisze

cicho wsuwa się Niania; ruszając ~~nie~~
szklankę herbaty.

Stawła nad pochylonym, dotyka lekko
jego namiętnia

Niania

Gongra... wiek pan wypije...

Piotr

...co?

Niania

trochę się rozgrzać... zimno... chyba już
w piecu napalę...

Piotr

Aha - - , pana,

Niania

Deszcz leje i leje... mówią mi sąsiad-
ka ... znów się pan zamysła...

trzeba pić... zagrzać się... wreszcie szara-
fiek.. podpalę... wychodsi!

Piotr

wyciągnął rękę po napój, lecz w potowiu
drogi opadła mu już bezwolna -
siedzi dalej z głową zwisającą na
piersi

Niania

pana! Chmura się pewno oberwała...
co? jeszcze nie wypita... e, doprawdy
jak z matym Piotru... pana!
stychać tkanie Piotra

Niania

Olaboga, ciągle się zapominam... bo też...
o Boie mój, Boie...
! ptares cicho, stuninge w sobie!

Hej, żeby z tych Ter ludzkich wylanych
stało morze i rosła się szeroko, nie
wzrosłyby pewnie żadne kwiaty na przepo-
janej goryczy ziemi...

Ale wszystko w życiu mija, mój i ból
panowy przemienie...

Mówią, że duszyczki dracizce girlandę
wokół tronu Boiego się plotą,

to i Piotrusi nasz w chórze anielskim
śladkiem głosikiem zawodzą...

~~inaczej być niewiele jest z aniołami
się brata...~~

~~Nierobione, nierobione są wyroki Boie...~~

Niech pan idzie, niech pan nie siedzi
w domu, aż patrzeć przykro... i co z tej
męki?...

Wszystko idzie swoją koleją - nie się nie
zmieni - ~~wszystkiem jakimś mus rządai~~
~~dla nas niewiadomy~~ - - -

Mówiła mi sąsiadka, że czeka pana od-
wiedzin - rozzerwai się malarzy... ja tu
ogień rozpalę...

U nich tam wesole, jasne, gwar wto-
dych głosów - śmiech...

Trzeba się panować, trzeba, skoro Bóg
obdarzył nas tym ciężarem...

Piotr osiedla wychodzi
stania rozpalą w kominku, węzga
nieko kotycaukę, którą angi Piotrusiowi
śpiewała

Gdy rozpalita z ciekawym westchnieniem
ostaje od kominka, stapie się powoli
ku stolowi, bierze lampę, węzga

wykryta w podniewie bo oto oświetlita
u progu stojąca, skulona, w oczekującej
~~mody~~ wadze chustec i przyklepanej do
skroni włosami — Revia

Niania

Nszelki Duch pana Boga....

Revia

cicho... widziatam go jak wychodził...
stataam otulęgo... cicho, nianiu, cicho...
| przesunęła się pod ścianę pokoju... idzie
wprost do kaniadki - odsunęła ją - doby-
ła kolorowe papierozy nożycki -
przypadkiem wypadła jedna wyćmianka,

..... ston!

biegnie do szafy - otwiera - dobywa

ubranie Piotrusia

gdzie Piotrus.. nianiu, gdzie Piotrus... ?..
| tuli do piersi smutki drucice - szloch,
w tej chadziliśmy na spacer, ta kawa popła-
ciawa, w tej wycinaliśmy lauparty - - -
Festie to możliwe, suknie rosły a dric-
cka niema? - -

... byt tu, obejmował mnie na szyję, gocił
mnie wokół tego stotu, wotat najstod -
sem inuicicem "maceo" - - moją wstępną
Kwintę moją karnicową i ulubieną..

Tyle tajemnis byts między nami; tyle
rozsuan nieruanych nikomu..

Gdy dla mi byts przytadałam stopki
maleńkie do osu ruyh i światło
sptywało na serce moje - -

gestes tu, cuijs sig, roidesz, dotykam...
Nie umarł sypu miój, nieprawa - erumio-
nie go siemi dawali - gdybyu ja tu byto
... - | po chwili, ah, gdybyu ja tu byto...

przypadła do siemi w ręce
po chwili mów ciicho,
mów mi, mów ~~wszystko~~ co wiesz...

Niania

... bawit się, śmiał, gawit, a nagle przysta-
wał, i pytał - gdzie mama, ja chcę do
mamy = ~~batać go w nacięcie~~, wy-
nywał się...

A gdy wieczorem zasypiał, mówit
pms try = mama, mama =
Dawało mi się wtedy, że drzecko jak
roślina niedługo jest. rośnie swej

matki - — si schmie, gdy ja od niej oder-
wał... | cisza |

Renia

lłóć... - mów...

Niania

Gdy rachonował mówit mu się = ma-
musia niedługo rości =

... erekat - siadał w łóżeczku, a hardym
szelstem wlepiat oczy w drzwi - erekat.
A gdy przysta gorączka ruszał się, wo-
tał, rywał, przed erumio uciekat, coś
gawit z wotaniem = mama, mama...

A w dniu ostatnim strawionym gorączka
legł cichutko i septał coś, usnując
się...
pochylił się i ustyśradam ostatnie

Stowo = manus =

lśmisch mu zostat, widocznie adato mu
sig, ze matki dton spoeręta mu na gto-
minie...

erumetam wiernie, nie odstępitam ai
do tej chwili okropnej, gdy ~~wywołano stąd~~
~~biały transjenty~~

Reusia

... mów... mów...

Siawia

kraki róz białych rozadstam na mo-
głce; co dnia chodę prosie go, by wy-
madlit na niebie taskę zbawienia.

Amen.

Reusia

Amen. Otom jest wyuczenia pmer

święte usta mego dziecizna ai do bo-
nego tronu -
trędownata w aureoli świętości - -
nędznica w purpurne kołeroskiej
nie dotykaj mnie niann; splawis
czyste ręce...

Bij, plij, podryj me mnie te mokre
technawy, goi mnie stąd, przepędź...
czy sądris, re jestem obłąkana?

Chadibym na kolanaach świat przepet
sta...

Chadibym kwięz wosytkie dragi zması
ta - -

Chadibym u wosytkich rostał co dnia
kauata u męca,
chadibym ręce rotarue igwe z pierci

wyjdźte kopata w pogardzie
nie wroć żyj iycia Dziecka meum
-- nie wroć -- -- nie wroć...

Tęż niamsin - idę żyj -
Dziękuję, iż porwolitas mi wejść tu, cato-
mac sralki święte --

Wierzę że, jedynę mi dris dobro na
ziemi --

Nie uon nie męrowi mojemu, giewatby
się, iż porwolitas..

Niania

do giewu on nie skory - postanat,
skuseryt się jakos - biedny on --

Revia

Tęż - bądź zdrowa

Niania

gdzie tak spissus na deser i rawiejs
sralki twoe uokre - osusz je - ogieci
na kominku ptanie...

Revia

nie uosua - nie uoluo - tu ~~świętynia~~
- Nau przepędit kultaje se świętyni

Niania

Nie przepędit Marji, choi jowuognesnieca
byta --

serce ludskie rokwita pod praniecia
mi Taski -- --

o Łaskę pros... odejmyś z niej uo-
kre smaty!

Revia

o Łaskę... o jaką prosic, jaką wyskać
maga? --

Przysiadła do Rucki u Kaminia - patrzy
w ogień
na opoce nie nakwitnę białe kwiaty...

Miania

o taskę Macierzyństwa pros...

Revia

cicho Mianiu, nie wolno patrzeć
prawnie o rajskich tęczkach zielonych...

Leserowi chwila... zaraz wstanie, pojdzie w
rawiejsze -

Wiaty oblotac będzie twam, rozwieraci
mokra łachmany, przejmować napre-
mianą gorzono i zimnem, sicc, bic'
i spiewać Piesni - -

skrutuż, ~~sto~~ straszno jak - życie...
... ze wszystkich rąk, ze wszystkich

rautkoro i w pol, ktoruni przebiegę
wyjde ste more, silowac się ze nura
będę -

coi gdrisi paduż... - - -

o Boze! kora wotac w godzini tej
imienia Twajego - -

nie wotam go, kam tego niezgodna...

Miania

Nie takie rozstrzygać czegoś godna lub
niegodna, staby jest rozumu ludski i
niewiadome druzi, ktoruni nam kro-
czyć wypada..

coi ze motyl skadę, gdy jest go-
siming, coi ze roza ropachy jedy-
nie rani?..

stworzył je pan na radości ~~stworzył~~

choś naprosić iadnego porzytku mi daję...
... być musi, co jest...

Rusia

(Kalebige się se smatkami driceka)
festes... bytes... i kodsison...

-- jedyns kochanie --

otoś miś wyinśt do Wyszak'ssi
i porostanę jw pnoz siebie i w Tobie...
oras miś i ludzie pnozina a my
obaje bzdriemy

Synu miś -- żywy - wiceryty -- mi --
śmiertelny --

Niania (b. wolno)

Przyjdzie Cias lekca mądry pawał
wielkie lekane, ułtadzi, uisy, uspo-
kai --

jak fale jeziora zmycają w eras busy
jak nana rasychnajęca po uptywie kawi
~~senotermaj~~ --

Si dris poci estawisk się usory, skans
jednako na worytko przyjdzie - Zapom-
nienie --

cina zapadnie na dusę ~~estawiera~~ i z
rotosem białym biały śnieg ukajenia
~~spadnie~~, pokryje równo, gładko, jedna-
ko, i mi daję się śladu zniszc-
nia....

tak mi drisno - tak mi drisno -
re wiesmi jednaki jest życie ludskie

Dnwi otwierają się wolno -
wchadzi Pioto -

Miana biegnie ku niemu, bierze go
za rękę i kładąc palec na ustaach pro-
wadzi ku spizcei Reui, która samąta sum-
ionu, obejmując rękami smatki drizzice.

Pioto zachwał się -

Miana jednak uieswariona, pochyla się
z lampą nad spizcą, pokruci chus-
tą smoroną.

lulera.

Pioto wzruszony, usiłuje ^{jednak} to pokryć.

Reuia / budzi się /

siadła - serwata się, ujrzaony Piota,
w poprosku zbiera swe smatki, rękami
drizziceni uaciaga chustę - kieruje się
ku drzwiom

Pioto

piatny za nią - gdy Reuia jest już u
pragu wola

rostań! - dokąd idziesz -
rostań!

Reuia tuląc do piersi serwinigtho
u pragu osuwa się na kalana
berwobna - - ber sit - -

Rastana

104
Obraz IV

Francuska celka Reni.

Na toru Renia blada jak wosk, z wyciętą
cisztą wzdutą ciętą rękami.

Matka - Doktor - Niania

Matka

... ciotka moja będzie zdrowa, wrak pra-
nda, panie doktore?...

powsta dzisiaj pięknie; ~~zdrowo~~, a sama
jest ledwo jak kwiat, niedawno z pęską
ropowity...

Posłucha się nad Renią - gładzi jej blade
noce!

otoż, ja pierz - nicostępie na chwile
starość mi oddam jej na stwie -
stań na straż jej spokoju, jak że

nie umiałam stać na straż jej
sergicia...

105
Gdy wróci do zdrowia wywiozę ją nad
wiosną breg cichy, o którym zawsze ma-
nyta, niechaj fale płotą jej bajki, o kto-
rych suta dzieckiem...

... - wrak ciotka ma będzie zdrowa, prawda
doktore?...

Doktor

(młody)

Matka

... będzie zdrowa -
wrakże Bóg jest na niebie, jako uosono
sumie i miłojny takich jak ja istot
ludzkich...

... karano wienyc w Sprawiedliwosci i tli-

106
Tosiendrie Jego i uwierzyliśmy system
sercem i prostą wiarą...

sercem adchodzi doktane?...

Córka moja za chwilę obudzi się -
upito jej będzie widzieć tego, który umarł
tomar jej życie, wszak prawda, doktane?

Doktor

na naris adejda... gdyby zachodziła po-
tneba, przystała prona...

Matka

gdyby zachodziła... więc moje zachodzi
potneba... co robić gdyby...

Doktor, smutno!

zostawie... zostawie w spokoju...

ktania się głęboko - wychodzi,

107
chwała ci sy

Revia

poruszyła głowę - mówi słabo:

..... Mama...

Matka

... jestem córką maty...

Revia

..... dziecku.....

Matka

(daje znak Niani - Niania wyszła)
rana przyniosła ci córkę ukochaną a-
niotka z chabrani sercu i punkiem wiotym
okryta głowiną * ari drin, jaka matce po-
dobna! - otworzyła na chwilę szafy
sercu i zakryła je ciemną ~~szafą~~
poruszyła ustkami przypominającymi

08
drobny płatek róży i śpi...
piętki obie scisnięte mocno wulita
w ramionka..... śpi...
jakie imię damy córce twojej Renia?

Renia

Regina - Renia...

Matka, po chwili,

~~Dobrze~~. Skoro tak chcesz. Niechaj nosi
imię twoje - piękne jest i dla mnie
najdroższe.

Jutro ochrośnij Renię - a skoro tylko
przyjdiesz do zdrowia pojedziemy nad
morsko...

Renia

... nad morze...

Matka

Tam w cichym domku będziesz czołga

109
mac' kiczki kochane, kotycas' tuż dzisiaj,
- będziesz nad cichym brzegiem liścy odda-
lajęce się fale, a skoro burza nadzieje
skryje się pod ~~dobry~~ dach, gdzie stara
matka zawrze wrota i straci trzymac'bę-
dzie w konimka, ardy agien nie wygast.
..... a gdy wieczorem zasiędziesz z dzieckiem
w piersi opowiadać będą ci bajki....

Renia

..... bajki.....

Matka

..... jak dawniej, gdy byłeś maleńka -
o tem, co nigdy nie jest i stać się nie
może, co nigdy nie było i nigdy eapra
wdz nie będziesz....

Renia (niepokojnie)

Mamo... dzieci...

Matka

Oto jest Mama (układają dzieci obok)

Renia

(gładsz piersiottliwie poduszkę? Dzieciściem)

coćci... coćci... praniem Renia...

Będziem nad brzegami mora kopać
ciatko twoje w jednej stoisie wód,
oddany je stoisie, które wybrurawi
cię na poszerek, wiatr nadmorski opolony
i będziem nad podziw rdsawa i uradna.

A potem wybudujemy mat - - -
na wale tym postawimy sukki na
strazy - - -

będziem paniami cudnego ograda

w którym chadomas' będziem białe kwiaty
ciszy i ukojenia...

Stuziem alejami chadomas' będziem w białej
twój wiat, rwas' będziem dżimmi drob-
nem białe korony, pnersypymać je nie-
dzy palcami...

Studzim

co to? - nie ptacz... cicho...
nie tam róg, nie wyciągaj ich rozpaerme!
nie pnersy! tam nie dam ci pojsi...
spiew... nie stuchaj go!

to chichot skatana ubrat się w ciato
Pisim...

Tagadnie

nie... nie... to Radosi' całego swiata
wybuchta w tym spiewie niebiańskim...

to wszystkie pragnienia serc ludzkich
 restrelity się w jedną melodię...
 to Bóg Herjia restat ludziam serniec
 i raklat go w Piesiu....
 Mauro, otwórz okno tu dorus...
 tam Piesiu cują je -- śpiewają, śpie-
 maja...

Matka pronażona odbiera Dziecię
daje je Miani
dotyka głowy Reui
Matka

Reui uspokój się, nikt nie śpiewa,
 to dźwięki zastępniały....

Reuia
 cicho... cicho... nie ptacisz...
 przychadzi będą co nos... strórować

będę co dnia... kotycaś będą Kardego
 wieczora...

siada / podemwata się /
 gdzie Dziecko? gdzie Reuia? addajcie
 mi je... dla czego mi je zabieracie
 dorus.... powietrzu....

prytamnie
 mauro.. ja nie chce umierać!... co się sta-
 nie z Dzieckiem.... pamiętaj... broń...

! w gorczce !
 nie samykajcie... puszcicie.. kwiatom je
 dajcie i mi chrou...

..... te wieńce dursę... prygnę z tygi niewido-
me wieńce) ... oo ...

stój! dziecko.. moje dziecko..!
siadła - chce się serwać - biedr -
Matka chwyciła je - mocno się chwyciła

114
chora opadła bersilnie na poduski

Matha

sepe stois kilka Niana, która uk-
wała się przed chwołą - Niana wychodzi-
spieszenie

Renia (zeicata)

Matha

uparowim się o jej zupełnym spokoju
idzie wolno ku oknu - otwiera je.

Widziemy czerwone wnętrza ogrodu.

Idąca, bardzo zdala słabo dosty-

szalca wykwiata = Pięciu =

woje się w ciemny srebrny kadoisic
siemni, upajająca rytmem berseca

Renia

Pradta - umieszkująca wybiega przed

115
sichie nose - tak trwa

1 wrencie usowi cichni

... nie bój się Piotrusi...

... narowę ci kwiecie purpurowego

... narusam ci pod różki maleńkie...

... dam na zabawę rączkami ukochanym

... matr.. matr.. depa... trasp... pomie

... wienaj kwiecie purpurowe

osywa się na poduszkę - podrywa w

prewarie - sepe prejmijze;

Diecto...

Matha

ranar.. córuci... w tej chwołi przynio

ro Renię maleńką tyłta... pranyka

okus) - wychodzi -

Niana

rosasa - uicic lekarstwom - pochyła się
nad Kenig - wyprostowała się -
stucha bicia serca - tyka wypada jej
z ręki

Małta rosasa

Spis ualeństw tak stadko...
czy i Kenia rasuła?...

Niania

rasuła - nie ualeję jej budzić -
chce rąpić drąg ~~po~~ matre lew ta
jż usowa -

patny długi chwile w twar cōki -
raspiuła jż -

stęziata w prerażeniu -

urosta - wyogromiata - wota

groimie:

... powiadają że jestes!...
nieum cię - - - bo gdybyś był...

muła u toia

Niania

napre dygoza

nie Kai Nani uienegitwa, albowiem
niewiedzą co czytają...

Koniec

Wileńskiel. 10 czerwca 1921 roku.

